



Szanowni Czytelnicy,

Otrzymujecie właśnie pierwszy numer Newslettera Instytutu Ludwiga von Misesa w nowym wydaniu i pod nowym tytułem: Laissez Faire. Od tej pory prenumeratorzy Newslettera będą otrzymywali Laissez Faire 10. dnia każdego miesiąca.

Ten numer jest poświęcony niemal w całości Misesowi. Wynika to ze specyfiki Instytutu i z tego, że we wrześniu i październiku przypadają rocznice urodzin i śmierci Misesa.

Swoją nową formę Newsletter zawdzięcza Mikołajowi Barczentewiczowi, uczniowi XXI LO w Lublinie.

A zatem jest nadzieja.

Witold Falkowski

Informacja o polskim tłumaczeniu Human Action

Prace nad tłumaczeniem przebiegają zgodnie z planem. Jesteśmy na półmetku. Liczne maile, wsparcie finansowe od osób prywatnych i instytucji oraz sto kilkadziesiąt subskrypcji świadczą o tym, że tłumaczenie jest potrzebne i oczekiwane. Wszystkim sponsorom, subskrybentom i korespondentom serdecznie dziękujemy!

Przypominamy, że do końca tego roku można złożyć zamówienie na polskie wydanie w cenie z piętnastoprocentowym rabatem. Więcej informacji na stronie www.ha.mises.pl. Każda subskrypcja to głos za wolnym rynkiem.

W październiku wznawiamy konkurs „Human Action”. Autorzy prawidłowych odpowiedzi na pytanie konkursowe co miesiąc losują darmową subskrypcję. Informacje o konkursie: http://ha.mises.pl/pl/konkurs/pytania_konkursowe/. Zapraszamy do udziału!

Witold Falkowski

Copyright © 2006
by Fundacja Instytut
im. Ludwiga von Misesa

Redaktor wydania:
Witold Falkowski

Łamanie:
Mikołaj Barczentewicz

Laissez Faire ukazuje się jako miesięcznik. Poglądy prezentowane przez autorów nie muszą się pokrywać ze stanowiskiem Instytutu Misesa.

www.mises.pl
mises@mises.pl

Ludwig von Mises

(29.09.1881–10.10.1973)

Zastanawiają się Państwo, kim był Ludwig von Mises? Krótka notka biograficzna to za mało, by opowiedzieć o jego długim życiu w niespokojnym okresie pierwszej połowy ubiegłego wieku.

Zainteresowani mogą przeczytać obszerną informację na stronie www.mises.pl lub sięgnąć do wspaniałej książki *My Years with Ludwig von Mises* pióra żony profesora. Strona internetowa naszego Instytutu istnieje po to, by przybliżyć dokonania naukowe Misesa i jego następców, toteż zamiast powtarzać zawarte w niej informacje chciałbym przybliżyć sylwetkę Ludwiga Misesa jako człowieka.

Mimo że przez ponad pół wieku – zarówno w życiu naukowym, jak i prywatnym – ścierał się ze zwolennikami różnych odmian totalitaryzmu, nie był „fanatykiem” przeciwnej opcji, jakim niektórzy chcieliby go widzieć. Chyba że za fanatyzm uznalibyśmy jego przywiązanie do kultury osobistej (nigdy nie zdejmował marynarki przy gościach) i intelektualnej. Można też powiedzieć, że był fanatycznym zwolennikiem swobodnej wymiany myśli, dialogu i wyjaśniania wszystkiego do końca.

Uważał, że jego prace może zrozumieć każdy, kto podchodzi do nich bez uprzedzeń, z otwartym sercem i umysłem. Kiedy dobiegał dziewięćdziesiątki,

mimo zmęczenia ciągle spokojnie odpowiadał na pytania studentów, przekazywane mu na kartkach, gdyż nie mógł ich już usłyszeć. Niemal całe życie był wierny postanowieniu, by czytać dziennie co najmniej jedną książkę. I nie były to książki wyłącznie ekonomiczne, a już na pewno nie należały do jednego nurtu ekonomii. Różniło to Misesa od współczesnych ekonomistów, których lektury ograniczają się do publikacji z zakresu jednej szkoły ekonomicznej.

Nie oznacza to, że Mises był typem nudnego naukowca, który nie widział świata poza swoją, choćby rozległą, dziedziną. Gdyby tak było, pewnie nie zwróciłaby na niego uwagi piękna aktorka i dramatopisarka Margit Sereny. W gruncie rzeczy był człowiekiem pogodnym i dowcipnym, choć niewątpliwie stanowczym i nieustępliwym. Mogłoby się wydawać, że postacie pokroju Misesa spotyka się tylko w książkach i notkach o sławnych ludziach, takich jak ta. Tymczasem on naprawdę żył i zostawił po sobie dzieła, w których możemy odnaleźć jego niepowtarzalną osobowość i oryginalną myśl.

Maciej Bitner

Autor jest studentem ekonomii UW i współpracownikiem Instytutu Misesa

Dlaczego napisałem *Ludzkie działanie*

Ekonomiści nie mogą skryć się w wieży z kości słoniowej. Chcąc nie chcąc, wciąż znajdują się w wirze walki, w której ścierają się ze sobą narody, partie i grupy nacisku. Nic tak nie zaprzęta dzisiaj naszej uwagi, jak spory między doktrynami ekonomicznymi. Sprawy gospodarcze absorbują pisarzy i artystów bardziej niż inne tematy. Filozofowie i teologowie częściej zajmują się ekonomią niż zagadnieniami, które były kiedyś uważane za właściwy przedmiot badań filozoficznych i teologicznych. Ludzkość podzielona jest na dwa obozy, których starcie może kiedyś doprowadzić do upadku cywilizacji. Podział ten wynika z całkowicie odmiennej interpretacji ekonomicznej dotyczącej ludzkiego życia i działania.

Politycy gardzą wszystkim tym, co uznają za „czystą teorię”. Głoszą bezpodstawnie, że ich podejście do problemów ekonomicznych ma charakter wyłącznie praktyczny i jest wolne od dogmatycznych uprzedzeń. Nie zdają sobie sprawy z tego, że uprawiając politykę, kierując się konkretnymi założeniami dotyczącymi związków przyczynowych, czyli przyjmując określone teorie. Kiedy działający człowiek dobiera środki służące osiągnięciu celów, zawsze kieruje się „czystą teorią”; u podstaw praktyki leży zawsze jakaś teoria. Polityk, który temu zaprzecza, próbuje bezskutecznie ukryć przed krytyką ekonomistów błędne, wewnętrznie sprzeczne i wielokrotnie obalone poglądy, którymi kieruje się w swoim postępowaniu.



Ludwig Heinrich Edler von Mises (1881-1973)

Spółeczna funkcja ekonomii polega właśnie na opracowywaniu solidnych teorii ekonomicznych oraz na demaskowaniu błędów wynikających z nieprawidłowego rozumowania. Wykonując to zadanie, ekonomista napotyka opór oszustów i szarlatanów przekonujących o tym, że odkryli prostą drogę do rajy. Im mniej mają oni solidnych argumentów przeciw teozom ekonomisty, tym wścieklej obrzucają go błotem.

Mocny pieniądz przeciw inflacjonizmowi i ekspansjonizmowi

Na początku XX wieku rządy cywilizowanych krajów nadal stosowały tak zwany klasyczny system waluty złotej lub system waluty dewizowo-złotej. Należy podkreślić, że prowadzona przez nie

Ludwig von Mises

Tytuł oryginału:
The Why of Human Action,
„Plain Talk”, wrzesień 1949

Tłumaczenie:
Michał Wiśniewski -
absolwent filozofii i ekonomii
Uniwersytetu w Oxford,
współpracownik Instytutu
Misesa

polityka pieniężna i kredytowa nie była wolna od błędów i pozwalały one sobie na pewien stopień ekspansji kredytowej, ale w porównaniu z sytuacją po roku 1914, wykazywały się dużym umiarem w dążeniach ekspansjonistycznych. Zdecydowanie odrzucały nierealne zamysły tak zwanych „dziwaków monetarnych”, którzy zalecali nieograniczoną inflację oraz ekspansję kredytową jako panaceum na wszystkie gospodarcze bolączki.

Jednak odrzucenie projektów, które miały na celu wzbogacenie ludzi przez zwiększanie ilości pieniądza i środków płatniczych bez pokrycia, nie było oparte na należyтым zrozumieniu, jak fatalne musiałyby być ich konsekwencje. Rządy nie były skłonne do odchodzenia od tradycyjnych wzorców zarządzania pieniądzem, ponieważ starsi politycy pamiętali jeszcze trudności minionych okresów inflacji, a klasyczni ekonomiści nadal cieszyli się pewnym autorytetem. Profesorowie i bankierzy nie znosili prac Ernesta Solvaya (1838-1922), Silvio Gesella (1862-1930) oraz czeready innych zwolenników ekspansjonizmu kredytowego, mimo że mało kto potrafił wyka-zać, dlaczego ci autorzy nie mają racji, i wyjaśnić, na czym polegają błędy ich twierdzeń. W gruncie rzeczy doktryny, którymi kierowały się ministerstwa skarbu poszczególnych państw, banki centralne, prasa finansowa oraz uniwersytety, nie różniły się zasadniczo od idei propagowanych przez „dziwaków monetarnych”. Głosiciele radykalnej reformy społecznej, która miała być zrealizowana za pomocą polityki monetarnej, tylko doprowadzili oficjalną doktrynę do jej ostatecznych logicznych konsekwencji. Można się było spodziewać, że w przypadkach nagłego zagrożenia, takich jak wojna czy rewolucja, rządzący wyzbędą się dotychczasowej powścią-

gliwości, co doprowadzi do rozpasanej inflacji i ekspansji kredytowej.

Taki był stan teorii pieniądza i kredytu, kiedy ukazała się moja praca *Theory of Money and Credit*¹. Postanowiłem skonstruować teorię opartą wyłącznie na nowoczesnych subiektywistycznych metodach analizowania problemów ekonomicznych – na pojęciu użyteczności krańcowej. To, co wtedy nazywano „inflacją”, a dzisiaj zachwala się jako finansowanie z deficytu i nakręcanie koniunktury, nigdy nie może przyczynić się do wzbogacenia narodu. Jest to jedynie sposób na transfer części dochodów i bogactwa od jednych grup społeczeństwa do innych, a takie działanie nieuchronnie prowadzi do zubożenia narodu jako całości. W mojej książce wskazałem, że zjawisko oprocentowania, czyli przypisywania wyższej wartości dobrom teraźniejszym niż dobrom przyszłym, jest nieodłączną kategorią ludzkiego działania. Nie zależy ono od struktury organizacji gospodarczej danego społeczeństwa i nie może być zniesione za pomocą ustawy czy reformy. Próby utrzymania stóp procentowych poniżej poziomu, jaki osiągnęłyby na rynku, którego nie deformuje ekspansja kredytowa, są w dłuższym okresie skazane na porażkę. W krótszej perspektywie takie działania doprowadzają do sztucznej koniunktury, która jednak niechybnie kończy się krachem i załamaniem. Nawroty depresji gospodarczej nie są nieodłącznym zjawiskiem związanym z leseferystycznym kapitalizmem, lecz stanowią rezultat ponawianych prób „poprawiania” kapitalizmu przez „tani pieniądz” i ekspansję kredytową. Jeżeli chcemy uchronić się od recesji, musimy powstrzymać się od wszelkich prób ingerowania w poziom stóp procentowych. Na tych spostrzeżeniach opiera

się teoria, którą zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy moich poglądów wkrótce zaczęli nazywać „austriacką teorią cykli koniunkturalnych”.

Jak można było się spodziewać, moje tezy spotkały się z gwałtownym atakiem popleczników oficjalnej doktryny. Szczególnie gwałtowna była riposta ze strony profesorów niemieckich, owej samozwańczej „intelektualnej straży przybocznej dynastii Hohenzollernów.” Aby zilustrować jedną z myśli, zastosowałem w mojej książce hipotetyczne założenie, że siła nabywcza niemieckiej marki mogłaby spaść do jednej milionowej swojej poprzedniej wartości. „Cóż to za szalony człowiek, który ma czelność przedstawić – nawet hipotetycznie – tak fantastyczne założenie!” – kpił jeden z krytyków. Tymczasem kilka lat później, siła nabywcza marki spadła nie do jednej milionowej, ale jednej miliardowej części swojej przedwojennej wysokości!

Niestety ludzie rzadko wyciągają wnioski z teorii i z trudem uczą się na doświadczeniu. Ani klęski, których oczywista przyczyna tkwi w finansowaniu wydatków z deficytu i polityce niskich stóp procentowych, ani potwierdzenie moich teorii zawartych w *Theory of Money and Credit* przez tak znakomitych myślicieli jak Friedrich von Hayek, Henry Hazlitt czy Benjamin M. Anderson, nie powstrzymały jak do tej pory szaleństwa pustego pieniądza². Polityka pieniężna i kredytowa wszystkich państw zmierza w kierunku nowej katastrofy, prawdopodobnie groźniejszej od wszystkich wcześniejszych kryzysów.

Teoria ekonomiczna socjalizmu

Sześćdziesiąt lat temu Sidney Webb chwalił się, że historia gospodarcza całego wieku to prawie nieprzerwane pasmo postępu socjalizmu. Kilka lat później

sławny brytyjski mąż stanu, sir William Harcourt, stwierdził: „teraz wszyscy jesteście socjalistami”. Bez wątpienia wszystkie państwa prowadziły politykę, która musiała doprowadzić do przejścia całościowego planowania przez rząd, czyli socjalizmu lub komunizmu.

Niestety nikt nie odważył się podjąć analizy problemów ekonomicznych systemu socjalistycznego. Karol Marks uznał, że nie wolno prowadzić tego typu badań, ponieważ byłyby one „utopijne” i „nienaukowe”. W jego rozumieniu, mityczne siły produkcyjne, które nieuchronnie kierują postępowaniem ludzi „niezależnie od ich woli”, z czasem doskonale wszystko uporządkują. Gdyby zwykli śmiertelnicy przypisywali sobie prawo do wyrażania własnych opinii na te tematy, popełnialiby nadużycie. Narzucone przez marksistów tabu było ściśle przestrzegane. Rzesze pseudo-ekonomistów i pseudo-ekspertów głosiły krytykę rzekomych mankamentów kapitalizmu i zachwalały dobrodziejstwo państwowej kontroli wszelkich przejawów ludzkiej działalności. Mało kto był na tyle uczciwy intelektualnie, by zająć się zbadaniem ekonomicznych problemów związanych z socjalizmem.

Aby położyć kres tej skandalicznej sytuacji, napisałem kilka esejów, a potem książkę o socjalizmie³. Najważniejszym rezultatem moich badań było udowodnienie, że państwo socjalistyczne nie mogłoby stosować rachunku ekonomicznego. Kiedy zasięg socjalizmu jest ograniczony do jednego czy kilku krajów, socjaliści mogą jeszcze dokonywać kalkulacji ekonomicznej, korzystając z informacji o cenach ustalonych na rynkach krajów niesocjalistycznych. Gdyby jednak socjalizm zapanował na całym świecie, rynek na czynniki produkcji przestałby istnieć, przestano by je

kupować i sprzedawać, nie ustalono by na nie ceny.

Oznacza to, że rząd państwa socjalistycznego nie mógłby sprowadzić czynników produkcji do wspólnego mianownika, by dokonać kalkulacji koniecznej do zaplanowania przyszłych działań oraz oceny wyników przeszłych dokonań. Taki rząd po prostu nie wiedziałby, czy jego plany lub dokonania to najlepszy środek do osiągnięcia jego celów. Działałby po omacku. Marnowałby rzadkie zasoby – tak materialne, jak i ludzkie (czyli pracę). Paradoks centralnego planowania polega właśnie na tym, że likwiduje ono niezbędne warunki do racjonalnego działania, opartego na porównywaniu kosztów (nakładów) i przychodów (wyników). To, co przedstawia się jako świadome planowanie, jest w rzeczywistości eliminacją świadomego i celowego działania.

Orędownicy socjalizmu i komunizmu musieli przyznać, iż mój wywód jest niepodważalny. Dla zachowania twarzy radykalnie odwrócili własną argumentację. Do roku 1920, w którym ukazała się moja praca na temat rachunku ekonomicznego, socjaliści głosili, iż istotą socjalizmu jest likwidacja rynku oraz cen rynkowych. Wszelkie dobrodziejstwa, których spodziewali się po wcieleniu w życie idei socjalizmu, były opisywane jako skutki takiego właśnie obalenia systemu cen. Teraz natomiast chcą wykazać, że rynki i ceny rynkowe mogą istnieć nawet w systemie socjalistycznym. W tym celu kreślą fałszywe i wewnętrznie sprzeczne projekty socjalizmu, w którym ludzie „bawią się” w rynek, tak jak dzieci bawią się w wojnę czy w sklep. Nie potrafią zrozumieć, na czym polega różnica między taką dziecinną zabawą a prawdziwym zjawiskiem, które ma ona imitować.

Trzecia droga

Wielu polityków i autorów uważa, że można uniknąć konieczności wyboru pomiędzy leseferystycznym kapitalizmem a socjalizmem (czy komunizmem, gospodarką planową). Postulują trzecie rozwiązanie, które, jak utrzymują, jest równie odległe od kapitalizmu jak od socjalizmu. W cesarskich Niemczech ten system nazywano *Sozialpolitik* a w Stanach Zjednoczonych jest on znany jako Nowy Ład. Ekonomiści wolą używać francuskiego terminu „interwencjonizm”. Idea tego ustroju sprowadza się do tego, by nie eliminować całkowicie prywatnej własności czynników produkcji, lecz nadać rządowi uprawnienia do „poprawiania” i „korygowania” rynku przez ingerowanie w działalność kapitalistów i przedsiębiorców – przez nakazy i zakazy, podatki i dotacje.

Tymczasem interwencjonizm nie może funkcjonować jako trwały system gospodarczej organizacji społeczeństwa. Postulowane przez jego zwolenników środki doprowadzą nieuchronnie do sytuacji, która – zarówno z punktu widzenia samych pomysłodawców takiego ustroju, jak i rządów wcielających te pomysły w życie – będzie jeszcze gorsza niż stan rzeczy, który miały zmienić. Jeżeli rząd nie przyjmie do wiadomości tej prawdy i nie wyciągnie z niej wniosku, że powinien powstrzymać się od takich działań, to wkroczywszy na drogę interwencjonizmu, będzie zmuszony ingerować coraz częściej, aż doprowadzi do całkowitego zniesienia prywatnej własności czynników produkcji, a więc do ustanowienia socjalizmu. Ostatecznie procesy gospodarcze, czyli ustalanie celów, na które czynniki produkcji będą przeznaczone, mogą być kierowane tylko przez kupowanie i powstrzymywanie się od kupowania przez konsumenten-

tów albo przez dekrety rządowe. Nie ma trzeciej drogi. W tej dziedzinie władza jest niepodzielna.

Właśnie interwencjonizm jest przyczyną całego zła, o które zdeorientowana opinia publiczna oskarża kapitalizm. Jak zaznaczyłem, próby obniżenia stóp procentowych przez ekspansję kredytową prowadzą do nawrotów recesji. Wysiłki zmierzające do podniesienia płac powyżej poziomu wolnorynkowego skutkują długotrwałym masowym bezrobociem. Podatki uderzające w bogatych prowadzą do konsumpcji kapitału. Łączny skutek wszystkich środków interwencjonistycznych to ogólne zubożenie. Błędem jest nazywanie państwa interwencjonistycznego „państwem dobrobytu”. Takie państwo nie zapewnia wzrostu dobrobytu zwykłych ludzi, lecz przyczynia się do jego zmniejszenia. Bezprecedensowy rozwój gospodarczy Stanów Zjednoczonych oraz wysoki poziom życia ich mieszkańców były osiągnięciami systemu opierającego się na wolnej przedsiębiorczości.

Współzależność wszystkich zjawisk ekonomicznych

Ekonomii nie można podzielić na odrębne gałęzie. Zawsze zajmuje się ona współzależnością wszystkich zjawisk związanych z działaniem czy gospodarowaniem. Zdarzenia gospodarcze warunkują się na wzajem. Poszczególne problemy ekonomiczne należy rozpatrywać w kontekście całego systemu, określając, jakie miejsce przypada w nim poszczególnym aspektom ludzkich dążeń i pragnień oraz jakie każdy z nich ma znaczenie. Wszelkie monografie to dzieła wycinkowe, jeżeli rozpatrywane w nich zagadnienia nie są umieszczone

w ogólnej strukturze relacji społecznych i gospodarczych.

Przedstawienie takiej całościowej analizy jest zadaniem mojej książki *Human Action: a Treatise on Economics*⁴. Jest to zwieńczenie studiów i badań całego życia, wynik doświadczeń zbieranych przez 50 lat. Obserwowałem działanie sił, które zmierzały nieuchronnie do unicestwienia rozwiniętej cywilizacji i bogactwa Europy. Pisząc tę książkę, chciałem wesprzeć starania naszych najwybitniejszych myślicieli, którzy chcą powstrzymać Amerykę od podążania tą drogą ku przepaści.

Przypisy

¹ *Die Theorie des Geldes und der Umlaufsmittel*, pierwsze wydanie niemieckojęzyczne, 1912; tłumaczenie angielskie, *The Theory of Money and Credit* (J. Cape 1934; Yale 1953; FEE 1971, Liberty Fund 1980).

² Friedrich A. Hayek (1899-1992) – autor *Drogi do niewolnictwa* (pierwsze angielskie wydanie: 1944) laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii w r. 1974; Henry Hazlitt (1894-1993) – publicysta ekonomiczny, autor popularnej *Ekonomii w jednej lekcji*. Benjamin M. Anderson (1886-1949) – znany ekonomista Chase Bank.

³ *Die Gemeinwirtschaft*, pierwsze wydanie niemieckojęzyczne: 1922; tłumaczenie angielskie: *Socialism* (J. Cape 1936, Yale 1951, J. Cape 1969, Liberty Fund 1981).

⁴ *Human Action: A Treatise on Economics*, New Haven, Yale University Press 1949, 1962; London, W. Hodge & Co. 1949; Chicago, Henry Regnery 1966; Chicago, Contemporary Books 1978, 1985, 1990; Auburn, AL., Ludwig von Mises Institute 1999); w przygotowaniu tłumaczenie polskie: *Ludzkie działanie – traktat o ekonomii*, Fundacja Instytut L. von Misesa i Witold Falkowski.

Kapitalizm

Do tej pory wszystkie cywilizacje były oparte na prywatnej własności środków produkcji. W przeszłości cywilizacja i prywatna własność były ze sobą związane. Ci, którzy uważają, że ekonomia jest nauką doświadczalną, i mimo to postulują publiczny nadzór środków produkcji, przeczą sami sobie. Gdyby doświadczenie historyczne mogło nas czegoś nauczyć, to tego, że własność prywatna jest nierozzerwalnie związana z cywilizacją. Nie istnieją dane, które by wskazywały, że socjalizm może zapewnić tak samo wysoki poziom życia jak kapitalizm¹.

System gospodarki rynkowej w czystej postaci nigdy nie został wypróbowany. Jednak w obszarze cywilizacji zachodniej od czasów średniowiecza panowała na ogół tendencja do eliminowania instytucji, które stanowiły przeszkodę w funkcjonowaniu gospodarki rynkowej. W miarę rozwoju tej tendencji rosła liczba ludności, a standard życia mas podwyższył się do niewyobrażalnego wcześniej poziomu. Przeciętny robotnik amerykański korzysta z wygód, których by mu mogli pozazdrościć Krezus, Krassus, Medyceusze i Ludwik XIV.

Zagadnienia, które poruszają krytycy gospodarki rynkowej będący zwolennikami socjalizmu i interwencjonizmu, mają charakter czysto ekonomiczny. Można się do nich odnieść wyłącznie w taki sposób, jaki prezentujemy w tej książce, a więc dokonując szczegółowej analizy ludzkiego działania i wszystkich systemów społecznej współpracy, które można sobie wyobrazić. Psychologiczne zagadnienie, dlaczego ludzie wyrażają się z pogardą i lekceważeniem o kapita-

lizmie, dlaczego wszystko, co im się nie podoba, nazywają „kapitalistycznym”, a wszystko, co im się podoba, nazywają „socjalistycznym”, dotyczy historii i musi być pozostawione historykom. Jest jednak kilka innych zagadnień, na które musimy w tym miejscu zwrócić uwagę.

Obrońcy totalitaryzmu uważają „kapitalizm” za straszliwe zło, okropną chorobę, która dotknęła na ludzkość. Według Marksa kapitalizm stanowił nieuchronne stadium ewolucji człowieka, mimo to był jednak potwornym złem. Na szczęście wkrótce nadejdzie ratunek, uwolnienie ludzi od tego nieszczęścia. W opinii innych kapitalizmu można by uniknąć, gdyby tylko ludzie byli bardziej moralni, umieli dokonywać lepszych wyborów dotyczących polityki gospodarczej. Wszystkie te elukubracje mają jedną cechę wspólną. Traktują kapitalizm tak, jakby stanowił przypadkowe zjawisko, które można wyeliminować, nie powodując zmiany warunków istotnych dla działania i myślenia cywilizowanego człowieka. Ich autorzy pomijają zagadnienie kalkulacji ekonomicznej, toteż nie są też świadomi skutków, które musi spowodować zarzucenie rachunku pieniężnego. Nie rozumieją, że ludzie żyjący w ustroju socjalistycznym, dla których arytmetyka będzie nieprzydatna w planowaniu działań, pod względem mentalności i sposobu myślenia będą całkowicie inny niż my. Kiedy zajmujemy się socjalizmem, nie wolno nam przeoczyć tej przemiany mentalnej, nawet jeśli mielibyśmy pominąć milczeniem katastrofalne skutki socjalizmu dla materialnego dobrobytu człowieka.

Ludwig von Mises

*Human Action,
fragment rozdziału XV,
podrozdziału 3 Kapitalizm.
Tłumaczenie: Witold Falkowski*

*Witold Falkowski jest
prezesem Fundacji Instytut
Ludwiga von Misesa*

Gospodarka rynkowa to stworzony przez człowieka sposób działania w warunkach podziału pracy. Nie wynika z tego jednak, że jest ona czymś przypadkowym lub sztucznym, czymś, co można by zastąpić innym sposobem działania. Gospodarka rynkowa to rezultat długiego procesu ewolucyjnego. Jest ona wynikiem dążenia człowieka do tego, by jak najlepiej dostosować swoje działania do zastanych warunków środowiska, którego nie może zmienić. Można powiedzieć, że jest to strategia, dzięki której człowiek odniósł wspaniałe sukcesy na drodze wiodącej od barbarzyństwa ku cywilizacji.

Niektórzy autorzy wysuwają następujący argument: kapitalizm był systemem gospodarczym, który przez ostatnie 200 lat miał wspaniałe osiągnięcia; z tego powodu należy go uznać za nieaktualny, ponieważ to, co przynosiło korzyści w przeszłości, nie może dawać dobrych rezultatów ani dziś, ani w przyszłości. Ten sposób rozumowania jest całkowicie sprzeczny z zasadami poznania opartego na doświadczeniu. Nie ma potrzeby wracać w tym miejscu do pytania o to, czy nauka o ludzkim działaniu może posługiwać się metodami doświadczalnych nauk przyrodniczych. Nawet jeśli się przyjmie, że możliwa jest odpowiedź twierdząca na owo pytanie, to absurdem byłoby posługiwanie się argumentacją stosowaną przez tych przyrodników *à rebour*. Nauki doświadczalne uznają, że skoro *a* obowiązywało w przeszłości, to będzie obowiązywało również w przyszłości. Nie mogą twierdzić czegoś przeciwnego, a mianowicie, że skoro *a* obowiązywało w przeszłości, to nie będzie obowiązywało w przyszłości.

Przyjęło się obwiniać ekonomistów za rzekome lekceważenie historii. Pa-

nuje pogląd, że ekonomiści uważają gospodarkę rynkową za ideał i niezmienny wzorzec współpracy społecznej; że w swoich badaniach koncentrują się wyłącznie na warunkach panujących w gospodarce rynkowej, a lekceważą wszystko inne; nie zastanawiają się nad tym, iż kapitalizm pojawił się dopiero przed dwustu laty i nawet dziś obejmuje niewielką część świata i ludzi. Istniały i istnieją – uważają owi krytycy – inne cywilizacje, o odmiennej mentalności, które mają inne sposoby organizowania gospodarki. Kapitalizm widziany *sub specie aeternitatis*² jest zjawiskiem przemijającym, ulotnym stadium historycznej ewolucji, zwykłym przejściem od epoki przedkapitalistycznej do postkapitalistycznej przyszłości.

Wszystkie te zarzuty są nieuzasadnione. Ekonomia nie jest oczywiście gałęzią historii ani żadnej innej nauki historycznej. Jest teorią wszelkiego ludzkiego działania, ogólną nauką dotyczącą niezmiennych kategorii działania oraz ich funkcjonowania w najrozmaitszych sytuacjach, z jakimi człowiek może mieć do czynienia. Jako taka stanowi niezbędne narzędzie intelektualne do badania zagadnień historycznych i etnograficznych. Historyk lub etnograf, który nie wykorzystuje w pełni wniosków, do jakich doszła ekonomia, pracuje nierzetelnie. Na każdym etapie zbierania rzekomo niezafałszowanych danych, gdy je porządkuje oraz opracowuje wynikające z nich wnioski, posługuje się chaotyczną, szczątkową wiedzą na temat dawno już zarzuconych doktryn ekonomicznych stworzonych przez partaczy w czasach, kiedy nie istniała jeszcze nauka ekonomii.

Analiza problemów społeczeństwa rynkowego, jedyne systemu organizacji ludzkiego działania, w którym w

planowaniu działania można się posłużyć kalkulacją, prowadzi do analizy wszelkiego możliwego działania oraz wszystkich problemów gospodarczych, z którymi stykają się w swojej pracy historycy i etnografowie. Badanie wszystkich niekapitalistycznych metod zarządzania gospodarką musi uwzględniać hipotetyczne założenie, że w nich również można stosować liczby kardynalne w celu rejestrowania przeszłych działań i planowania przyszłych. Z tego powodu ekonomiści umieszczają czystą gospodarkę rynkową w centrum swoich badań.

„Wycucia historycznego” nie brakuje ekonomistom, lecz ich krytykom, którzy lekceważą czynnik ewolucyjny. Ekonomiści zawsze rozumieli, że gospodarka rynkowa jest rezultatem długiego procesu historycznego, który rozpoczął się, kiedy człowiek wyodrębnił się spośród innych naczelnych. obrońcy poglądu błędnie nazywanego „historycyzmem” chcieliby unieważnić skutki ewolucyjnych zmian. Według nich wszystko, czego nie mogą powiązać z odległą przeszłością lub wykryć w zwyczajach jakiegoś pierwotnego plemienia z Polinezji, ma charakter sztuczny, a nawet dowodzi upadku. Jeśli określona instytucja była nieznana barbarzyńcom, uznają to za dowód jej bezużyteczności i zepsucia. Marks, Engels i profesorowie pruskiej szkoły historycznej byli zachwyceni odkryciem, że własność prywatna jest zjawiskiem „tylko” historycznym. Uznali owo odkrycie za dowód na to, że ich socjalistyczna wizja da się zrealizować³.

Twórczy geniusz ma poglądy odmienne od reszty społeczeństwa. Będąc pionierem nowych, nieoczekiwanych rozwiązań, postępuje wbrew tradycyjnym normom bezkrytycznie akceptowanym

przez ogół ludzi. Z jego punktu widzenia sposób postępowania zwykłego człowieka, przeciętnego członka społeczeństwa, to po prostu głupota. „Burżuazyjny” to dla niego synonim imbecylijizmu⁴. Sformułowań tych używają sfrustrowani artyści, którzy z upodobaniem naśladowują zmanierowaną postawę geniusza, żeby ukryć własną niemoc i zapomnieć o niej. Przedstawiciele artystycznej cyganerii wszystko to, czego nie lubią, opatrzą przymiotnikiem „burżuazyjny”. Ponieważ Marks utożsamiał określenia „kapitalistyczny” i „burżuazyjny”, twórcy używają tych terminów zamiennie. We wszystkich językach określenia „kapitalistyczny” i „burżuazyjny” oznaczają dziś to, co haniebne, poniżające, nikczemne⁵. Jednocześnie wszystkiemu, co uważa się za dobre i godne pochwały, dodaje się epitet „socjalistyczny”. Najczęstszy sposób rozumowania jest następujący: wszystko, czego się nie lubi, opatruje się arbitralnie nazwą „kapitalistyczny”, a następnie na podstawie tej nazwy wyciąga się wniosek, że określona rzecz jest zła.

Przypisy

¹ Analizę rosyjskiego „eksperymentu” można znaleźć w: Ludwig von Mises, *Planowany chaos*, tłum. Leszek S. Kolek, Lublin-Chicago-Warszawa 2005, s. 90–100.

² Z punktu widzenia wieczności (łac., przyp. tłum.).

³ Najbardziej zadziwiającym wytworem tego szeroko rozpowszechnionego sposobu myślenia jest książka pruskiego profesora Bernarda Lauma, *Die geschlossene Wirtschaft* (Tübingen 1933). Laum przytacza mnóstwo cytatów z prac etnograficznych i wykazuje, że wiele pierwotnych plemion uważało autarkię za coś naturalnego, koniecznego i moralnie dobrego. Wyprowadza

stąd wniosek, że autarkia jest naturalnym i najkorzystniejszym systemem organizacji gospodarki oraz że postulowany przez niego powrót do autarkii jest „procesem biologicznie koniecznym” (s. 491).

⁴ Guy de Maupassant przeprowadził analizę rzekomej nienawiści Flauberta do burżuazji w *Etude sur Gustave Flaubert* (w: *Oeuvres complètes de Gustave Flaubert*, Paris 1885, t. 17). Flaubert, pisze Maupassant, *aimait le monde* (s. 67), to znaczy lubił obracać się w kręgach paryskiej socjety złożonej z arystokratów, bogatych mieszczan oraz elity artystów, pisarzy, filozofów, naukowców, polityków i przedsiębiorców (organizatorów). Terminu „bourgeois” używał jako równoznacznego z imbecyлизmem i definiował go następująco: „Burżujem nazywam każdego, kto ma płytkie poglądy (*pense basement*)”. Jest więc oczywiste, że posługując się określeniem „bourgeois” Flaubert nie miał na myśli burżuazji jako klasy społecznej, lecz ten rodzaj imbecyлизmu, z jakim zwykle stykał się u przedstawicieli tej klasy. Był również pełen pogardy

dla człowieka pospolitego („*le bon peuple*”). Jednak ze względu na to, że częściej kontaktował się z *gens du monde* [ludźmi światowymi – tłum.] niż z robotnikami, głupota tych pierwszych drażniła go bardziej (s. 59). Obserwacje Maupassanta dobrze oddają nie tylko sposób myślenia Flauberta, lecz także „antyburżuazyjne” nastawienie wszystkich artystów. Przy okazji warto zauważyć, że z marksistowskiego punktu widzenia Flaubert był pisarzem „burżuazyjnym”, a jego książki należały do „nadbudowy ideologicznej kapitalistycznej lub burżuazyjnej metody produkcji”.

⁵ Naziści używali słowa „żydowski” zarówno jako synonimu określenia „kapitalistyczny”, jak i „burżuazyjny”.

R E K L A M A



Polecamy książki Ludwiga von Misesa, które można kupić w wydawnictwie Fijor Publishing:
Planowany chaos, Biurokracja, Ekonomia i polityka
www.fijor.com

Miejsce na Twoją reklamę; do końca bieżącego roku cena promocyjna: 1 zł za moduł w „Laissez Faire”. Zasady publikowania ogłoszeń: w każdym numerze ukazują się najwyżej 3 ogłoszenia; każde ogłoszenie ma rozmiar 1 modułu wielkości 1/9 kartki A4. Szczegóły: wf@mises.pl.

Miejsce na Twoją reklamę; do końca bieżącego roku cena promocyjna: 1 zł za moduł w „Laissez Faire”. Zasady publikowania ogłoszeń: w każdym numerze ukazują się najwyżej 3 ogłoszenia; każde ogłoszenie ma rozmiar 1 modułu wielkości 1/9 kartki A4. Szczegóły: wf@mises.pl.